

Ludzie, którzy wydzierali ziemię wodzie

22 maja 2017

Polska czasów kontrreformacji jawi się jako raj tolerancji, stąd też różne grupy ludności prześladowane w Europie podążały do Polski, niosąc ze sobą swój niewielki majątek, pracę swych rąk, umiejętności i wiedzę.



W Polsce rzadko płoną stosy, w Polsce nie karze się więzieniem. Jak napisał J. Tazbir: „W Polsce nie można było jednak uciekać się do argumentów więzienia, wygnania czy stosu: szlachta podatna była jedynie na perswazję, i to nader umiejętnie prowadzoną”. Kontrreformacja w Polsce polegała na perswazji słownej i odcięciu innowiercom drogi do urzędów i zaszczytów. Lecz jeżeli nie miało się ambicji politycznych, gdzieś na uboczu można było spokojnie pędzić żywot zgodnie z własną wolą i zasadami etycznymi. Dlatego też na nasze ziemie przybywały liczne grupy ludzi – męczenników z powodu wyznawanych poglądów.

MĄDRZE PRZYJMOWANA IMIGRACJA MOŻE BYĆ CZYSTYM ZYSKIEM

Jedną z takich grup przybyłych na nasze tereny byli mennonici. Grupa ta, której założycielem był zbuntowany anabaptysta

Mennon Simons (1496-1561), nie uznawała żadnej hierarchii, chrzest przyjmowała w wieku ponad 13 lat, twierdząc, że decyzję o przyjęciu Chrystusa może podjąć tylko człowiek świadomy, odżegnywała się od noszenia i posługiwania się bronią, jak również piastowania urzędów. Na skutek prześladowań w roku 1555 grupa mennonitów opuszcza Holandię i poszukuje w świecie miejsca dla spokojnego gospodarowania. Część z nich trafia na słabo zamieszkałe tereny wylewowe, w tym okolice Puszczy Kampinoskiej i Żuławy.

ONI WIEDZIELI, JAK WYRYWAĆ WODZIE ZIEMIĘ

Żuławy, tereny położone nisko, często depresyjne, chciałyby się rzec „Les Pays-bas” – kraj położony nisko, jak Francuzi określają Holandię. Ziemia urodzajna, lecz kapryśna. Jednego roku zapewnia bogactwo, w kolejnym wszystko zabiera. Katastrofalne powodzie lat 40. XVI w. wyludniły całe wsie na tych terenach. Dlatego też wspierano osadników potrafiących zagospodarować tak niekorzystne obszary. Mennonici byli idealnym rozwiązaniem. Lud ten, wywodzący się właśnie z terenów depresyjnych, potrafił tak przygotować gospodarstwa, aby powódź nie była katastrofą, lecz co najwyżej czasową przerwą w życiorysie i do tego jeszcze załatwiająca część prac gospodarskich. Cóż tak dobrze nawozi ziemię, jak nie muł rzeczny? A jak jeszcze oborę pobudować zmyślnie, to powódź może z niej wszystkie nieczystości wynieść. Tak więc budowali oni domy dwukondygnacyjne, ze spichlerzem i mieszkaniem umieszczonym na drugiej kondygnacji. Ustawienie zabudowań odpowiednio do kierunku przepływu rzeki umożliwiało swobodny przepływ wody i wyprowadzenie nieczystości z pierwszej kondygnacji na pola. Druga kondygnacja ze spichlerzem pozwalała przeczekać zarówno ludziom jak i zwierzętom czas wylewu. Znajomość technik melioryzacji pozwalała wydzierać wodzie nowe tereny, zabezpieczać posiadane już pola i spokojnie gospodarować.



LUD BYŁ GOSPODARNY

Ówczesni im opisują ich jako tych, co zawsze w terminie spłacali zobowiązania, opłacali wszelkie koszty pozwalające uniknąć ich synom obowiązkowego poboru do armii. Mężczyźni jawili się jako uprzejmi, lecz dość chłodni. Całymi dniami pracujący na polu. Kobiety zaś odwrotnie, całe dni pracujące w domu, otoczone gromadką dzieci. Strój kobiet stanowiła chusta na głowę, ciemna suknia zapięta na haftkę i fartuch. Suknie nie miały żadnych kieszeni ani guzików, które mogłyby wskazywać przywiązanie do dóbr doczesnych. Mennonici unikali hucznych zabaw. Przyłapanie mennonity na weselu mogło się skończyć surowymi karami kościelnymi.

Cechowali się oni wielką solidarnością grupową. Osoby, którym wydarzyło się nieszczęście, starsi, zniedołężniali, mogli liczyć na wszechstronną pomoc, lecz złamanie zasad religii często kończyło się wykluczeniem ze społeczności.

INNY, ZNACZY GORSZY

Wyznawane zasady etyki stale powodowały spadające na nich problemy. Bo jak państwo militarne, takie jak Prusy okresu Bismarcka, pomimo bliskości językowej, mogło tolerować obywateli odmawiających noszenia broni. To powodowało kolejne fale emigracji. Ostatecznie mennonici wyjechali z terenów

Żuław uciekając przed nadchodzącą Armią Czerwoną, resztki zostały wysiedlone po włączeniu Żuław do Polski. Tereny te zasiedliła ludność przesiedlana z terenów dzisiejszej Ukrainy oraz z Mazowsza.

Dziś największe grupy mennonitów spotykamy w USA, Rosji, kościół mennonitów znajduje się również w Amsterdamie. W Polsce działalność mennonitów skupia się wokół fundacji „Dziedzictwo” mającej swą siedzibę w Mińsku Mazowieckim.

IMIGRANCI

Zdaję sobie sprawę, że dziś poruszenie tematyki imigracji historycznej wielu może odczytać, jako zachętę do przyjmowania przez Polskę imigrantów z krajów arabskich. Nie było to moim celem, ale trudno wykluczyć, że tekst ten zostanie tak odebrany. Dlatego muszę poruszyć tu ten temat. Temat to naprawdę trudny, bo z jednej strony chodzi o czystą, ludzką pomoc innym ludziom, którzy ucierpieli w wyniku wojen nie przez nich zwinionych. Trzeba powiedzieć twardo, za emigrację tę odpowiadają USA, Francja, Wielka Brytania i ich polityka wprowadzania demokracji do krajów arabskich, dotychczas rządzonych twardą ręką dyktatorów takich jak Kadafi. Trzeba ponosić konsekwencję idiotycznej polityki rządzących.

Z drugiej strony są to ludzie o bardzo odmiennej od nas kulturze, podatni na hasła zupełnie nam obce, hasła, których zło poznaliśmy i odrzuciliśmy w czasach wojen religijnych. Musimy rozumieć również to, że mordują nie ci, którzy do naszej gospodarki mogliby coś wnieść a ci, którzy chcą rozpętać wojnę nienawiści między Europejczykami a mieszkańcami Europy Wyznania Islamu, którzy już wcześniej się tu osiedlili a także spokojnymi rzeczywistymi uciekinierami. Taki jest cel zamachów dokonywanych przez „samotnych wilków”.

Autorstwo tekstu i zdjęć: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net